Nr. 6. Niedziela 6 Stycznia 1878. Rok 68

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, ktorzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zas i miesieczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na Gazetę Lwowską wynosi całorocznie w miejscu (od 1 stycznia do końca grudnia) 12 zł., pocztą 16 zł.; półrocznie (od 1 stycznia do końca czerwca) w miejscu 6 zł., pocztą 8 zł.; ćwierćrocznie (od 1 stycznia do końca marca) w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.

Prenumeratorowie cało- i półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia, lub od 1 stycznia do końca czerwca) otrzymują „Przewodnik naukowy i literacki" dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 6 stycznia.

W kampanii dyplomatycznej, która toczy się teraz między Petersburgiem a Londynem, ciekawość Europy bywa dość szybko zaspokojana. Jeżeli przyniesie dziś telegram z Londynu streszczenie jakiej noty lub mowy sensacyjnej to zaraz nazajutrz oczekiwać można na pewne depeszę z Petersburga, streszczającej komunikat urzędowy, który ma stanowić odpowiedź na londyńskie pytania. Ostatnim razem usłużny telegram przyniósł nawet naraz depesze z Londynu i Petersburga, stanowiące poniekąd całość jako materyał informacyjny.

W ostatnim urzędowym komunikacie rossyjskim zajmującą jest przedewszystkiem insynuacya, do Anglii adresowana. *Agence Russe*, z którą teraz liczyć się trzeba już jako z zdeklarowanym organem wyższych inspiracyj, radzi Anglii, aby Turkom odebrała wszelką nadzieję pomocy; dopiero wtedy Turcya okaże się skłonną do zawarcia słusznego pokoju, gdy się przekona, że armia rossyjska w marszu na Adryanopol i Konstantynopol nie spotka się nigdzie z posiłkową armią angielską. Dopóki Turcya liczy na Anglię, dotąd nie obawia się zajęcia Konstantynopola, dotąd nie myśli o niezbędnych ustępstwach, lecz owszem w posuwaniu się Rossyan ku stolicy swojej widzi tylko tytuł do bliskiej pomocy.

Zdanie powyższe przetłómaczone z oględnego języka dyplomatycznego na język zrozumiały znaczy to, że Anglia powinna wyrzec się wszelkiej ingerencyi na pokój rossyjsko-turecki i wytrwać w dotychczasowej neutralności do samego końca bez względu na sposób ułożenia warunków pokoju i na brzmienie tych warunków. Wyobraźmy sobie bowiem, że Anglia uczyniła zadość temu wezwaniu i stanowczo wybiła Turkom z głowy myśl o interwencyi na ich korzyść. Cóż wtedy znaczyłaby cała dyplomatyczna kampania Anglii, jaki nacisk wywierałyby noty londyńskie w Petersburgu? Odwieczna maxyma mówi: *si vis pacem para bellum!* Jeżeli zbroić się trzeba, aby zachować pokój, to o ile niezbędniejszą jest postawa wojenna dla każdego państwa, które chce skutecznie bronić swoich interesów zagrożonych w obec antagonisty od stóp do głowy uzbrojonego a nadto już zwycięzkiego.

Powyższemu wezwaniu Anglia, choćby nawet nie myślała na seryo o interwencyi, nie może uczynić zadość, dopóki trwa w przekonaniu, że wojna obecna rozstrzyga o jej najżywotniejszych interesach i że pokój bezpośrednio między Rossyą a Turcyą zawarty byłby klęską dla tych interesów. W chwili, w której Anglia usłuchałaby niebezpiecznej rady rossyjskiej, Turcyi nie pozostawałoby nic innego jak tylko nawiązanie bezpośrednich rokowań pokojowych z Rossyą.

Anglia, odrzucając tę radę, mogłaby się powołać na to, że sama Rossya przed rokiem w podobnej sytuacyi postąpiła sobie nie tak, jak dziś innym postępować radzi. Gdy bowiem Rossya, żądając autonomii dla Bułgaryi, równocześnie zaczęła mobilizować armię i posuwać ją bliżej granicy do Kiszeniewa, daremnie jej przedstawiano, że takie postępowanie utrudnia Turcyi drogę do odwrotu dyplomatycznego, a powstańców i zrewoltowanych wazalów zachęca do stawiania wymagań niewykonalnych dla Porty, bez uchybienia własnej niezawisłości. Groźba wojenna Rossyi wisiała nieustannie nad ówczesną przedwojenną akcyą dyplomatyczną, groźba wojenna Anglii ciężyć dziś będzie nad rokowaniami pokojowemi między Rossyą a Turcyą.

KORESPONDENCYE

Paryż, 2 stycznia.

(B) Sprawa jenerała Bressolles i majora Labordère zakończyła się notą urzędową ministerstwa wojny, z której się okazuje, że instrukcye wydane przez poprzedni gabinet o mobiiizacyi pewnych oddziałów wojska, spowodowanej zmniejszeniem zwykłych garnizonów rozmaitych miast przez uwolnie nie ze służby czynnej żołnierzy, których lata kończyły się obecnie, mylnie zostały przez jenerała Bressolles zrozumiane, i że to, co zarządzone zostało jako ruch przygotowawczy na przypadek potrzeby, on uważał jako rozkazy do bezzwłocznego wykonania, i w takiem znaczeniu zakomunikował to podwładnym pułkownikom. Z powodu tej omyłki jenerał Bressolles został przeniesiony w stan służby nieczynnej. Co do majora Ladordère, ten przy zakomunikowaniu przez dowódcę pułku zwołanym w tym celu oficerom instrukcyi otrzymanych od wyższej władzy, dopuścił się ważnego przekroczenia przepisów wojskowej karności i za to po przeprowadzeniu ścisłego śledztwa odjęty mu został urząd przywiązany do jego stopnia.

Po tem urzędowem wyjaśnieniu należy spodziewać się, że gorące dzienniki republikańskie zaprzestaną nieuzasadnionych rozumowań o mniemanych przygotowaniach zamachu stanu, o czem się w wyższych sferach nie marzyło, ale w każdym razie wypadek ten dał pole do rozmaitych uwag i dowodzeń, szczególnie ze strony radykalnej prasy, które mogą podkopać w niedalekiej przyszłości główne podstawy publicznego porządku. Dzienniki tego stronnictwa usiłują przekonać armię, że w epoce w której (według brzmienia prawa) każdy Francuz bez wyjątku winien być żołnierzem, nie podobna przypuścić, żeby ci żołnierze nie mieli własnej opinii o wypadkach politycznych, która mniej więcej będzie odbiciem opinii kraju. Tego rodzaju rozumowanie obejdzie się bez komentarzy.

Ale nie na tem koniec; chociaż ukaranie dwóch wyższych oficerów, jednego za złe zrozumienie instrukcyi, drugiego za odmó-

Oficyalista starego autoramentu

SYLWETKA Z PRZESZŁOŚCI.

I.

Pan Łukasz herbu Nowina nosił skromny tytuł wojskiego grodzkiego latyczowskiego *non beneficiatus*, ale też zarazem był „lustratorem dóbr koronnych J. O. księcia Augusta Czartoryskiego, wojewody ruskiego." Nie podajemy tutaj nazwiska naszego bohatera, niechcemy bowiem jego potomkom wyrządzać przykrości, dorobiwszy się bowiem majątku, ubrali w dziewięć pereł tarczę herbową, wywodząc się od antenatów na Pomorzu kwitnących, choćby daleko stosowniej było szukać ich na ubogich cmentarzyskach kresowych.

Ale Bóg z nimi! Może słuszny rankor mają w sercu do pana Łukasza, że nie zostawił im w spadku nic prócz poczciwego imienia... A wszakże lustrował wszystkie małopolskie dobra wojewody, z kolei potem i dobra jego syna, generała ziem podolskich — i to lustrował przez całych lat czterdzieści z niezwykłą sumiennością, układając potrzebne o nich relacye.

Nim jednak rozpocznę moje opowiadanie, muszę was pierwej zaznajomić z tym urzędem. Dziś on nie egzystuje, bo nie ma racyi bytu. Takich majątków, jakie posiadali Czartoryscy w końcu pierwszej i na początku drugiej połowy XVIII stulecia, nie znajdziecie już teraz na całym obszarze ziem, należących niegdyś do Rzeczypospolitej. Pod względem bogactw postawić ich można było zaraz po Radziwiłłach, chociaż co do dochodów państwo Nieświeskie stało daleko niżej. Koniecpolskich fortuna już się wówczas rospadła; Lubomirscy władali wprawdzie znacznemi obszarami ziemi, ale nie korzystali z niej wcale; a Potockich fortuna, rozdrobiona między liczne tego domu konary, dopiero około 1760 r. albo i później jeszcze zlała się w jedną wielką schedę w ręku Franciszka Salezego, zwanego „królikiem ruskim."

Nowina więc był lustratorem u najbogatszego pana w Polsce, a dodajmy u najrządniejszego, najbardziej wnikającego we wszystko. Maszyna administracyjna, raz nakręcona przez wojewodę, szła jak zegarek, nad wszystkiem jego czuwało oko, a sprawozdania lustratora służyły mu za wskazówkę, kędy jakie należy zaprowadzić zmiany.

Lustrator prywatny, jak lustrator królewszczyzn, jednakie miał zadanie; zjeżdżał on do danej posiadłości i wszystko badał na miejscu; a sprawozdanie pierwszego było daleko więcej szczegółowe, bo kiedy lustrator królewszczyzn doszukiwał się funduszów, chcąc oznaczyć wysokość kwarty, tamten opisywał gospodarskie zabudowania, remanenta, dochody z arend, młynów, stawów, po czem szły regestra poddanych i ciężące na nich powinności, z rozmaitemi notatkami historycznego i ekonomicznego znaczenia. Mówiło się w nich naprzykład często o spustoszeniach tatarskich i „od żołnierza", o inkursyach hajdamackich, o rabunkach popełnionych przez alianckie zastępy, o powietrzu i o jego szkodliwych wpływach na cyfrę ludności. Potem szła rzecz o rzemieślnikach wioskowych, o kmieciach „ciągłych", i o „podsadkach, na pańskiej strawie" zostających. Kończyła rachunki osobna kategorya tak zwanych danin, słowem, mnóstwo ciekawych szczegółów; i ztąd lustracya miała wiele podobieństwa do wizyt kościelnych i inwentarzów gospodarskich z XVII stulecia, tak skwapliwię dzisiaj przez przez komisyę kijowską ogłaszanych drukiem.

Niedawno dowcipny jakiś korespondent *Gazety Warszawskiej* żartował sobie w najlepsze z ludzi zbierających podobne dokumenta. Redakcya zapewne podziela poglądy owego pana, kiedy jego pisanie wydrukowała... Snać duch Ojca Łuskiny nie przestaje swego pisklęcia otulać skrzydłami pobożnej opieki. Bo kiedy ów skryptor śmieje się z kogoś, co stare zbiera papiery, ja tymczasem mam sobie do wyrzucenia, żem właśnie czterdziestoletnią pracą p. Łukasza wypuścił z rąk i dał jej zmarnieć zupełnie.

Kto z nas ma racyą — niech rozstrzygnie czytelnik... co do mnie mam okoliczności łagodzące. Przestraszyłem się ogromu; bo było blisko 60 foliantów, a jeszcze brakowało lat kilku, każdy rok bowiem z dwóch się składał fascykułów, jeden stanowił streszczenie sprawozdania i składany był w oryginale dziedzicowi, drugi zawierał rozmaite aneksa, wyjaśniające miejscowe stosunki danej posiadłości. Przepatrzyłem wprawdzie wszystkie, nawet niewielkie z nich poczyniłem wyciągi, ale to kropla w morzu w stosunku do całej pracy.

Powtarzam raz jeszcze, choćby nie jeden ale stu korespondentów śmiać się ze mnie miało, że wyrzucam sobie do dzisiaj obojętność dla ksiąg zapisanych ręką pracowitego lustratora. Już z nich snadno mogłeś poznać człowieka. Wojski był bardzo porządny i akuratny, sprawozdania swoje umieszczał w foliantach jednakowych rozmiarów, jednakowo oprawnych, jednakowo zaryglowanych, na jednakowym papierze, jednakowym kreślił je atramentem, a co ciekawsza, kaligrafia nie uległa żadnej zmianie przez cały ciąg lat czterdziestu... Czy tu wprawa znaczyła wiele, czy może raczej był to wynik porządnego, poczciwie a pięknie spędzonego żywota?

Mnóstwo uwag nastręczała mi owa praca Nowiny, i ekonomicznych, i administracyjnych i archeologicznych po trosze... Najprzód wyprowadziłem wniosek, że zarząd majątkowy, jak i fabrykacya papieru nieuległy u nas żadnej zmianie przez cały ciąg panowania Augusta III., powtóre ten atrament dał mi dużo do myślenia!... Na podobny inkaust w dzisiejszych czasach nie zdobędziemy się... Nasz wypełznie w jakie ćwierć wieku, a następcy nasi dokumentów po nas przechowywać nie będą — i dobrze... bo nie warto...

Tyle co do zewnętrznej wartości pracy — ale i wewnętrzna była nielada! W opisie naprzykład domu komisarskiego albo podstarościńskiego, najprzód szła jego długość, wysokość, liczba okien, potem dach, ściany, izby, piece, podłogi, drzwi, klamki, haczki, skoble, meble, jeśli były skarbowe, ich stan, regestr „wymaganych reperacyi" sprzętów, ilość materyału potrzebna dla doprowadzenia ich do porządku, jeżeli materyał znajdował się na gruncie, a jeżeli się nieznajdował, to suma potrzebna dla jego zakupienia.. I tak od ćwieczka aż do remanentu ruchomego i nieruchomego, do zapasów zboża w stertach, spichrzach — wszystko z całą należało opisać subtelnością, wyciągnąć dochód, wykazać wydatki, nawet sperandy zysków przy zaprowadzeniu pewnych melioracyi.

Nie zapominajcie, że Nowina nie w jednym kluczu, ale we wszystkich dobrach koronnych wojewody układał rok rocznie podobne sprawozdania. Wzmiankowaliśmy o koronnych, bo były i litewskie, ale te należały do innego lustratora...

Może pozwolicie, abym je tu choć pobieżnie wyszczególnił — sami się przekonacie, że wcale pokaźna wiązka. Tak pod Warszawą klucz Willanowski, to zabawka pańska, bo stanowiła deficyt w bilansie przychodów, dalej szły Puławy w Lubelskiem, rezydencya wojewody; Klewańszczyzna na Wołyniu, która posiadała leśne niewyczerpane bogactwo, a składała się z miasteczka i 19 wiosek. Dalej Granów w Bracławskiem, który liczył 26 wielkich osad, gdzie długo panowała *słoboda* a dochód stanowiły stepy, na których hulało swobodnie stado z 700 matek złożone, a wołów wypasano tysiącami; lud zaś obowiązany był tylko do służby kozackiej i dawał rekruta do pułku granowskiego, noszącego barwy

wienie im posłuszeństwa. nastąpiło przez gabinet zwycięskiej większości, większość ta nie okazała się zadowoloną. Jenerał Bressolles, który zbłądził tylko przez złe zrozumienie instrukcyi ministra wojny i przez zbytnią gorliwość w służbie, został obojętnie zostawiony swemu losowi, ale major Labordère, który stawił wyraźny opór rozkazom wyższej władzy zjednał sobie największą sympatyę radykalistów, dla których ten tylko jest bohaterem, kto powstaje przeciw rządowi. Dzienniki *Reveil*, *Republicain* i *Peuple* otworzyły w swoich biurach redakcyjnych składkę w celu sprawienia szpady honorowej dla majora Laberdère zapewne z napisem: „Za nieposłuszeństwo rozkazom wyższej władzy.“ Zebrała się nawet znaczna liczba patryotów, którzy udali się do tego oficera i przedstawili mu ten swój zamiar. Według *Republique Francaise* major Labordère oświadczył im, że „głęboko wzruszony jest tym dowodem szacunku i sympatyi współziomków, ale że wolałby żeby zaniechano tej składki i jej celu.“

Rząd jak wiadomo widział się zmuszonym wezwać Don Carlosa do opuszczenia Francyi w ciągu czterdziestu ośmiu godzin. Tym razem dzienniki radykalne chwalą wyjątkowo postąpienie rządu z tego powodu, że rząd króla Alfonsa XII jest według tych dzienników pewnym rodzajem rzeczypospolitej z prezydentem noszącym tylko tytuł króla, a Don Carlos reprezentuje rzeczywistą monarchię a zatem jest nieprzyjacielem niebezpiecznym dla Francyi.

Zmiany w podprefekturach zostały już zarządzone. Ze wszystkich podprefektów, jakich nowy gabinet p. Dufaure zastał na posadach, jedenastu tylko p. Marcère pozostawił w miejscu, wszyscy inni w liczbie 164 zostali usunięci i zastąpieni w części tymi, którzy byli na tych posadach za czasów Simona, a w części nowymi, bez wątpienia bardziej jeszcze posuniętych opinij republikańskich.

Rada jeneralna departamentu Sekwany przed ukończeniem swoich posiedzeń rozstrzygała ważną kwestyę zupełnej i bez wyjątków amnestyi dla tych, którzy mieli jakikolwiek udział w dziełach komuny w 1871 r. Sprawę tę przedstawił p. Asseline. Wiadomo, że w przeszłym roku dekret prezydenta Rptej unieważnił postanowienie tejże rady w przedmiocie takiej amnestyi. P. Asseline, nie zważając na ten dekret, ponowił ten projekt, który podpisany został przez czterdziestu siedmiu członków rady jeneralnej. Ponieważ wszystkich członków rady jest 85, zatem propozycya została przyjęta większością dziesięciu głosów. Sprawa ta naturalnie przedstawioną zostanie w Izbie deputowanych i miarkując po obecnem usposobieniu większości, bardzo być może, że i tu znajdzie się dostateczna liczba głosów, żądających powrotu do Paryża tych, co spalili Tuilerye, ministerstwo skarbu, Izbę obrachunkową, pałac legii honorowej i t. d. a uciekając przed zwycięstwem prawa i porządku znaleźli jeszcze czas zamordować bezbronnych zakładników!

P. Gambetta pojechał do Włoch, dla wypoczynku po wysileniach agitacyi przedwyborczej i parlamentarnej, ale niezmordowany w gorliwości dla swoich interesów, konferuje w Rzymie z ministrami o warunki przyszłego wspólnego działania Francyi i Włoch na przypadek śmierci Piusa IX i w innych kwestyach polityki europejskiej. Chcielibyśmy tylko wiedzieć, od kogo exdyktator posiada mandat do tych politycznych konferencyj i jakby krzyczały dzienniki republikańskie, żeby coś podobnego pozwolił sobie który z reprezentantów stronnictwa konserwatywnego.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Przesilenie kanclerskie).

Z Berlina otrzymała *Polit. Corresp.* następujące wiadomości: Nasze chroniczne przesilenie kanclerskie jest na schyłku. Ks. Bismarck starał się stworzyć podstawy, na których dalszy rozwój niemieckich stosunków byłby możliwy i jest nadzieja, że tym razem uda się próba. Tą podstawą jest ściślejsze połączenie administracyi państwowej z administracyą pruską, a to w celu zapewnienia Prusom należytego wpływu w Niemczech, który to wpływ jest dotychczas nierównie mniejszy, niż to się zdaje za granicą. Dalszą podstawą jest utworzenie silnej parlamentarnej większości z tych frakcyj, które zamierzają popierać narodową politykę, porozumienie się z nią na podstawie pewnego programu, czyli innemi słowy powołanie przewódców tej nowej większości do piastowania najwyższych urzędów tak w pruskiej jak państwowej administracyi. Skoro tylko te kwestye zasadnicze zostaną rozstrzygnięte — a wszystko przemawia za tem, że zostaną rozstrzygnięte — kwestya osób schodzi na plan drugi. Chodzić będzie tylko o to, ażeby każde stanowisko zajęła odpowiednia osobistość. I tak n. p. mianowanie Bennigsena ministrem spraw wewnętrznych nie byłoby odpowiedniem, gdyż w takim razie nie miałby ten mąż stanu sposobności wywierania wpływu na tok polityki państwowej a nadto nie zgadzałoby się to z dawnemi tradycyami pruskiemi, które żądają, aby teka ministra spraw wewnętrznych powierzoną była mężowi, coby pochodząc z dawnych pruskich prowincyj zrósł się z pruskiemi tradycyami, z pruską polityką administracyjną i posiadał wrodzone przywiązanie do panującego domu. W konstytucyjnych Prusiech ma korona prawo i obowiązek wymagać właśnie od ministra spraw wewnętrznych wyższego stopnia osobistego przywiązania i uległości, czego w innych prowincyach, gdzie dynastya Hohenzollernów nie jest dynastyą dziedziczną, lecz tylko narodową, nie można ani wymagać ani też znaleźć. Warunek ten mniej jest ważny przy innych ministerstwach, które mają być ściślej połączone z już istniejącemi albo przyszłemi urzędami państwowemi. W programie, co do którego musi nastąpić dopiero porozumienie, położono wielki nacisk na kwestye ekonomiczne. Kanclerz jest zdania, że wszystkie kwestye cłowe i podatkowe powinny być uregulowane stosownie do potrzeb i interesów państwa, które stojąc ponad wszystkiemi innemi interesami, jako reprezentant wszystkich, reguluje je i wyrównuje. W pierwszym rzędzie, jak to już wyżej powiedziałem, chodzi o kwestyę zasadniczą a dopiero w drugim o to, czy Bennigsen zostanie ministrem skarbu a Forckenbeck ministrem sprawiedliwości i czy oba równocześnie zostaną powołani do piastowania tych urzędów. Stronnictwu narodowo-liberalnemu nastręcza się obecnie może ostatnia sposobność udowodnienia swej kompetencyi do kierowania nawą państwową a rzecz to niezmiernej wagi, ażeby ta próba odbyła się jeszcze za rządów Wilhelma a nie pod wpływem i za rządów jego następcy. Frakcya liberalno-konserwatywna stanowić będzie z frakcya narodowo-liberalną jedną całość, a inne stronnictwa będą w pojedynczych kierunkach przeważać szalę to na jedną, to na drugą stronę. Deputowani obu powyższych frakcyj zostali wybrani w celu wspierania ks. Bismarcka; na zdolności pełnienia tej missyi polega ich mandat. Większość narodu chce widzieć kanclerza na czele wszystkich spraw, otoczonego ministrami i parlamentami, któreby ułatwiały a nie utrudniały mu działanie. W tej chwili będą miały obie frakcye sposobność do złożenia dowodów takiego uzdolnienia. Ale przewódcy nie powinni zapominać, że obie frakcye, razem wziąwszy, będą stanowiły w parlamencie większość tylko wtedy, jeżeli przyłączy się do nich umiarkowane stronnictwo konserwatywne, i że na wypadek, gdyby po rozwiązaniu parlamentu wybory nie wykazały innego rezultatu, umiarkowani konserwatyści mogliby przeważyć szalę zwycięstwa w inną stronę.

(Głosy angielskie).

Zdaje się jakoby angielskie organa rządowe oswoiły się, już z myślą odmownej odpowiedzi Rossyi na angielskie propozycye pokojowe. I tak pisze *Standard* w swym noworocznym numerze: „Jeśli sprawy najgorszy wezmą obrót, to jest, jeśli Rossya nie będzie chciała wejść w żadne układy pokojowe, to nie będzie można powiedzieć, że Anglia krokiem tym pogorszyła swą pozycyę. Zachowanie się jej da Europie nowy dowód, jak mocno leży Anglii na sercu sprawa pokoju, nieudanie się zaś próby medyacyjnej bynajmniej nie osłabi nacisku, z jakim Anglia broniłaby własnych interesów na wypadek konsekwencyj, wypływających z dalszej wojny. Na tym punkcie nie może zajść żadna zmiana w polityce, którą rząd Jej królewskiej Mości kilkakrotnie zapowiedział. Polityki tej będzie się rząd i wtenczas trzymał, gdyby pomiędzy Rossyą i Turcyą zawiązały się bezpośrednie rokowania. Nigdy nie pozbawimy się prawa zajęcia głosu przy układaniu warunków pokoju, w jakikolwiek sposób przyszłoby temu prawu nadać walor i zwycięztwo. Musimy obstawać przy zdaniu, że uregulowanie przyszłych losów państwa otomańskiego jest kwestyą, która obchodzi nietylko strony wojujące. Takie żądanie nie potrzebuje koniecznie sprowadzić kolizyi z Rossyą, a jeśli szczeremi były zapewnienia rządu rossyjskiego przy rozpoczęciu wojny, to Rossya łatwo uniknie wszelkiej kolizyi. Anglia nie może sobie naturalnie przywłaszczać prawa dyktowania którejkolwiek z stron wojujących warunków, jako podstawy pokoju; ale nie może jej też być wzbronionym protest przeciw warunkom, szkodliwym dla jej interesów, nie mogą jej być wzbronione kroki, jakieby uznała za potrzebne w obronie swych interesów. W obrębie tych granic mogłoby przyjść do porozumienia, któreby zaspokoiło wszystkie legalne pretensye Rossyi, jeśli Rossya szczerze sobie postępuje w sprawie rzekomo leżącej jej na sercu.“ *Daily Tel.* wita zbliżenie się „starego sprzymierzeńca“ sułtana do rządu angielskiego jako uwolnienie od dwumiesięcznej obawy. Anglia weszła na nową drogę zaufania i odwagi. Nie jest odosobnioną, jest jedynie niezależną, zajęła wzniosłe i godne stanowisko, nie szuka dla siebie żadnego zysku, pragnie jedynie spokoju i sprawiedliwego rozwiązania rzeczywistych kwestyj. Wszystko zależy od tego, jaką będzie odpowiedź rossyjska. Wtedy się pokaże, czy zamiarem Rossyi jest zniszczyć czy też zreformować państwo otomańskie. Jeśli car myśli dotrzymać słowa, to jego wojna krzyżowa może się skończyć bez dalszego rozlewu krwi; jeśli zaś owo słowo cesarskie zostało wypowiedzianem bez zamiaru dotrzymania, to dowiemy się o żądaniach wynagrodzeń terytoryalnych i ofiar, na które sułtan nie będzie mógł nigdy przystać. Naród angielski może z spokojem wyczekiwać tej alternatywy, jest bowiem przeświadczony o tem, że jeśli potęga jego władczyni nie może osiągnąć błogosławieństwa pokoju, stanowczością może rozstrzygnąć to, co stać się powinno i czego wynik wojny nie może kwestyonować“ *Morning Post* oświadcza, że się nie oddaje żadnym illuzyom co do dyplomatycznej interwencyi. Interwencya taka w ostatnich czasach zawsze była bezskuteczna, ani w roku 1864 ani 1866 ani wreszcie 1870 niczego nie dokazała. W istocie prowadzono wojnę o Bułgarów a nie o Dardanele. Ale na próżno byśmy oczekiwali, aby Rossya ściśle przestrzegała obietnic danych tak uroczyście. Sprawa musi

---

książęce. Jak wiadomo darował jenerał ziem podolskich pułk ten na usługi Rzeczypospolitej pod koniec czteroletniego sejmu. Na Podolu takz wana Międzyborszczyzna stanowiła trzy klucze, w których skład wchodziło cztery miasteczka i sześćdziesiąt pięć wiosek z ludnością 18687. Tu już było gospodarstwo rolne, gleba pszenna — dochody olbrzymie. W województwie ruskiem klucz brzeżański nad Złotą Lipą, druga rezydencya wojewody, i dalej dobra jarosławskie, sieniawskie i mikulinieckie. Tyle tego było do 1750 roku. W tym czasie przybyło jednak panu Nowinie do obrachunku dwa starostwa, Kamienieckie i Latyczowskie o 27 wioskach i 3725 poddanych, a w 1753 po rozkawałkowaniu dóbr ordynacyi ostrogskiej, dostały się księciu na spółkę z zięciem Stanisławem Lubomirskim starokonstantynowskie.

Były lata, w których lustracya obejmowała przeszło 200 wiosek, a dochód urastał do 2,500.000 złr., zatem do większej sumy, nad tę, którą Roepell podaje w swojej zajmującej rozprawie. Co do liczby osadników, na gruntach księcia osiadłych, powiemy tylko, że w r. 1795 w prowincyach przez Rossyę zakordonowanych, więc w mniejszej połowie dóbr należących do Czartoryskich, liczono ich 43.566, cyfra dość imponująca.... choć ją w tej epoce przewyższał Szczęsny Potocki, który miał około 130.000 poddanych...

Rozpatrując się w papierach, mimowoli dziwić się potrzeba ogromowi pracy naszego pana Nowiny. Trudno uwierzyć, żeby jeden człowiek, przy tak pierwotnych warunkach lokomocyi, mógł podołać wszystkiemu, w stosunkowo krótkim czasu okresie.. Rzućcie okiem na mapę, oznaczcie na niej trzy punkta: Sieniawę w ruskiem województwie, Klewań na Wołyniu i Willanów pod Warszawą — następnie połączcie je ze sobą liniami, a otrzymacie trójkąt, w którym jak w zaklętem kole kręcił się nasz bohater rok rocznie — i to przez całych lat czterdzieści... Ani razu nie wstrzymała go choroba, ani razu wypadki polityczne, ani razu osobiste interesa, ani razu zwykłe w życiu ludzkiem przygody!

Przyznacie po tem wszystkiem, że jeżeli wojewoda kunsztownie umiał nakręcać maszynę administracyjną, to pan Nowina w tej maszynie stanowił kółko nieocenionej wartości...

Dr. Antoni J.

Pogadanki naukowe.

I.

Pamiętniki Eskimosa. Camerona *Across Africa*. Odkrycia Stanleya. Uczeni podróżni. Richthofena *China*. Wywille Thomson: *The Voyage of the Challenger*. Telefon przed 200 laty. Niemcy i Francuzi o Wołowskim. Plutarch angielski.

(Dokończenie.)

Drugiem naukowem sprawozdaniem z podróży jest Thomson'a *The Voyage of the Challenger*. Dwa dotychczas ogłoszone dzieła o tej podróży naokoło świata, stanowiącej epokę w fizycznej geografii oceanu, lorda Campbella *Letters from the Challenger* i Spry'ego *The Cruisse of Her Majesty's Ship Challenger* były popularnemi opisami przystani, gdzie się okręt zatrzymywał, albo wydarzeń zewnętrznych. Obecnie naukowy naczelnik wyprawy daje nam w dwóch tomach o 800 stronicach przegląd rezultatów wyprawy pod względem zoologicznym, meteorologicznym i hydrograficznym. Co prawda nie wiele dowiadujemy się nowego z tego dzieła, bo większa połowa była już poprzednio ogłoszona w *Good Words*, w *Nature*, w *Proceedings of the Royal Society* i w *Journal of the Linnean society*. Rezultaty te zresztą już dawno i przez polskie czasopisma zostały ogłoszone.

Pewnie i wy tam zajmujecie się telefonem i jego cudownemi własnościami, którym niestety nie dostaje jeszcze zdolności anonsowania się. Otóż może dla tego będzie ciekawem, że przed 200 laty przeszło uczony Anglik twierdził, iż umie przenieść głos w znaczną odległość. W r. 1667 ogłosił Robert Hooke, członek królewskiej akademii, dzieło pod tytułem: *Micrographia, or soine physiological descriptions of minute bodies made by Magnifying Glasses* itd. W tem pierwszem dziele o mikroskopie pisze autor w przedmowie: „Jak te szkła wzmacniają nasze oczy do nieznanej im z natury bystrości, tak, jestem przekonany, znajdą się z czasem mechaniczne środki, które w tym samym stopniu spotęgują i inne nasze zmysły. Mogę zapewnić czytelnika, że za pomocą wyciągniętej nici metalowej zdołałem przenieść głos w znaczną odległość i to w jednej chwili, z tą samą szybkością, z jaką światło się porusza, i to nietylko gdy nić była wyciągnięta w prostej linii, ale pokrzywiona w najrozmaitszych zagięciach.“ Czyż tu nie o telefonie mowa?

Nakoniec posyłam wam wiadomość miłą dla każdego Polaka. Prawie jednocześnie wyszły w Wiedniu i Paryżu pełne uznania wspomnienia pośmiertne o ś. p. Ludwiku Wołowskim. Znakomity nasz ziomek utrzymywał zawsze przyjazne stosunki z uczonymi niemieckimi, tłumaczył Roschera dzieła, został także niemieckim doktorem prawa *honoris causa*, więc i w Niemczech cieszył się niemniejszem jak we Francyi poważaniem, jak tego dowodzi dopiero co publikowana broszura profesora dra Neumanna *Louis Wolowski, ein Nachruf*. Francuskie wspomnienie jest pióra znakomitego Levasseura, p. t. *La Vie et les travaux de Wolowski*. Levasseur został w roku 1876 następcą Wołowskiego na katedrze prawodawstwa przemysłowego i ekonomii politycznej w *Conservatoire des Arts et Métiers* i pierwszą swoje prelekcyę poświęcił uczczeniu swego poprzednika, który w roku 1875 dobrowolnie złożył ten urząd, aby tem swobodniej módz się oddać pracom politycznym. Wspomnienie pośmiertne jest powtórzeniem owej prelekcyi. Wymowny członek instytutu pisze: „*Vous n'entendrez plus sa voix et ses conseils, mais vous vous souviendrez que ce fut un homme éminent à la fois par le coeur et par l'intelligence, qui a su, malgré les rigueurs de la fortune s'élever au plus haut rang dans l'éstime des hommes et dans les d gnités sociales à force de travail, de probité et de talent*“. Nie przetłumaczyłem umyślnie tych słów, aby nic nie ująć z ich piękności.

Więc Niemcy i Francuzi zdobyli się na osobne biografie Wołowskiego, tylko — my nie. Lecz czyż dziwić się temu! Wszakżeż Mickiewicz nawet tego się jeszcze nie doczekał. Przypominam sobie, że przed kilku laty czytałem w jednem z czasopism artykuł zachęcający do wydania zbiorowemi siłami Plutarcha polskiego, w którymby zostały umieszczone popularnie, ale zazazem umiejętnie i gruntownie napisane życiorysy znakomitych Polaków. Myśl ta przecież nie znalazła żadnego poparcia i przebrzmiała bez echa. U innych narodów inaczej się dzieje. Niemcy wydają bardzo gruntownie napisane życiorysy swych znakomitości, a świeżo czytałem ogłoszenie księgarni Macmillana w Londynie, zapowiadające wydawnictwo życiorysów mężów, którzy się odznaczyli w nauce i w literaturze, pod tytułem *Men of Letters*. Na początek zapowiedziane życiorysy Spencera, Bunyana, Miltona, Burnsa, Gibbona, Swifta. Najznakomitsi pisarze angielscy przyobiecali swe współpracownictwo. Czyżby i nam nie należało pójść za tym przykładem?...

W.

być traktowaną podług tej prostej zasady: siła nadaje prawo, to też w gruncie rzeczy nie należy się pytać o to, czegoby Rossya miała prawo żądać ale o to, co Rossya prawdopodobnie może otrzymać. Porta i W. Brytania muszą się liczyć z żądaniami rossyjskiemi na tej szorstkiej ale wyraźnej podstawie."

KRONIKA

= **Dr. Billroth**, radca dworu i professor wszechnicy wiedeńskiej, jeden z najznakomitszych lekarzy i operatorów stolicy, przybył, jak już zapowiadaliśmy, wczoraj rano pospiesznym pociągiem do Lwowa, wezwany do JE. pana Namiestnika, cierpiącego od dłuższego czasu na nogi. Dr. Billroth zabawi w naszem mieście jeszcze dziś i jutro, i odjedzie do Wiednia jutrzejszym pociągiem wieczornym.

+ **Archiwum prywatne** p. Antoniego Schneidera, znanego archeologa i wydawcy *Encyklopedyi Krajoznawstwa Galicyi*, zostało temi dniami w myśl uchwał sejmu krajowego przewiezione do Krakowa i oddane Akademii umiejętności. Właściciel jego dawny, p. Schneider, otrzymał natomiast rentę dożywotnią. Archiwum to, owoc przeszło trzydziestoletniej mrówczej skrzętności, zbierane trudem i ofiarą ubogiego człowieka, zawiera wiele cennych materyałów, a brak jego da się uczuć niejednemu z piszących we Lwowie. Archiwum zajęło około 40 dużych pak wagi przeszło 100 centnarów.

— **Okropny wypadek** zdarzył się d. 22 grudnia w kopalni Ludwikówce pod Zgorzelicami na Szląsku pruskim. W Kamieniołomie tamtejszym rozsadzano prochem skały. Żona inspektora robotników Gebhardta, mieszkającego w pobliżu Kamieniołomu, przypatrywała się tym robotom przez okno. Nagle duży kamień, odrzucony wybuchem nieprawidłowo w bok, przebił okno i ugodził nieszczęśliwą w głowę tak, że zupełnie czaszkę jej zgruchotał, w skutek czego śmierć nastąpiła na miejscu.

— **Komiczna opera** w Wiedniu znowu z Nowym rokiem — podobno po raz już piąty — została zamknięta z powodu niewypłacalności przedsiębiorcy, p. Swobody.

— **Liczba samobójstw** w Wiedniu wynosiła w roku ubiegłym 314, z czego wynika, że samobójstwa ciągle jeszcze się mnożą w tem mieście, w roku poprzednim bowiem było ich tylko 297 a w 1873 roku 216. Największa część samobójców należała do klasy wyrobniczej, a było między nimy 49 kobiet.

— **Zima.** Z Odessy d. 30 grudnia donoszą, że w nocy srożyła się tam gwałtowna burza śnieżna. Skutkiem ogromnych zasp śniegu, ruch passażerski. towarowy i wojskowy wstrzymano na czas nieoznaczony. Dzienniki donoszące o tem dodają, że szczęściem podróżni, którzy właśnie znajdowali się w drodze, zaskoczeni zostali przez burzę na wielkich stacyach.

— **Gołębie przemytnikami.** W Belgii używano gołębi do przemycania tytoniu przez granicę francuską. Każdemu z ptaków uwiązywano do szyi paczkę z tytoniem wagi 10 do 15 gramów i codziennie wyprawiano z takim ładunkiem po dwa tuziny gołębi. „Przedsiębiorstwo" to wyszło na jaw w ten sposób, że jeden zbytnio obciążony gołąb spadł do Sekwany i dostał się w ręce policyi.

— **Wypadek kolejowy.** Z Gradcu d. 2 b. m. donoszą, że na stacyi Friedau tegoż dnia pociąg osobowy wpadł na towarowy. Obie lokomotywy i kilka wagonów zostało zdruzgotanych, jeden z konduktorów i trzej podróżni odnieśli skaleczenia, a ruch doznał kilkogodzinnej przerwy.

— **Mr. Stanley**, znakomity podróżnik afrykański, który znalazł Livingstona, jak donosi depesza z Aleksandryi, przybył na pokładzie parowca egipskiego *Zambesi* do Suezu.

— **Odkrycie za odkryciem.** Swiat naukowy, a specyalnie umiejętność chemii zastosowanej, święci obecnie prawdziwy tryumf. Zaledwie przed tygodniem doniesiono paryskiej Akademii nauk o równoczesnem prawie rozwiązaniu przez pp. Pictet w Genewie i Cailletet w Paryżu problemu zamienienia w płyn gazów tlenu i tlenku węgla, przyczem nadmieniono, że zapewne wkrótce powiedzie się to samo z ostatniemi niepokonanemi jeszcze w tym względzie gazami wodoru i azotu — a oto już donosi *Journal des Deb.*: Rok naukowy 1877 godnie został zakończony. D. 31 grudnia, jak donosi p. Dumas Akademii, powiódł się p. Cailletet w laboratoryum *Ecole normale.* w obecności pp. Boussignault, H. Sainte-Claire Deville, Bertholet, Mascarta i wielu innych, eksperyment zamienienia wodoru i azotu w płyn. Pierwszy przedstawiał się w kształcie mgły, drugi drobnych kropelek. Obecnie więc już umiejętność nie zna ciała gazowego, które by się nie dało sprowadzić do stanu płynnego. Ażeby dokazać tego z azotem użyto przy temperaturze 300° R. niżej zera nacisku 200 atmosfer. Zimno i nacisk tak stłaczają molekuły gazów, że przechodzą one w stan płynny. Ponieważ powietrze jest złożone z tlenu i azotu, a każdy z tych gazów z osobna da się sprowadzić do stanu płynnego, przeto i z niem można zrobić to samo. P. Cailletet dokonał nawet z powodzeniem eksperymentu w tym kierunku. Oczyszczone zupełnie i suche powietrze poddał w swym przyrządzie odpowiedniemu naciskowi i temperaturze, a kiedy otworzył kurek, spłynęło przemienione w ciecz powietrze kroplami. Postępując dalej tą samą drogą doświadczeń można każdy płyn, a więc i każdy gaz, do stanu płynnego sprowadzony. zamienić w ciało skrzepłe, twarde; można n. p. zamienić powietrze w bryłę.... Powietrze w stanie skrzepłym jest to z pewnością jedna z największych zdobyczy nowożytnej chemii, a dzień 31 grudnia 1877 pamiętną w dziejach umiejętności datą!

— **Konsumcya cukru** w żadnym kraju stosunkowo nie jest tak wielka, jak w Skandynawii, i w ogóle u ludów północnych. Obliczono, że półczwarta miliona Szwedów potrzebuje więcej cukru niż 10 milionów Niemców, Cukiernicy w Skandynawii dorabiają się milionowych fortun. Słodzą tam wszystkie nieledwie potrawy, do każdego obiadu podają dużą czarkę z tłuczonym cukrem. Kto nie jest Skandynawem z urodzenia, poprzestać musi na kilku łyżkach zupy szwedzkiej, tak mocno bywa słodzona. Mięsiwa, a nawet jarzyny na cukrze są ulubionym Szwedów przysmakiem, nie mówiąc już o leguminach i kompotach. Warunki klimatyczne Skandynawii z pewnością główną są przyczyną tego upodobania ludów północnych w słodyczach.

GOSPODARSTWO I HANDEL

○ **Ruch na kolejach galicyjskich** w ubiegłym tygodniu (od 15 do 22 grudnia) więcej był ożywiony, mianowicie znaczne były transporty węgli z Krakowa do Rossyi. Usposobienie w handlu mdłe. Ceny zboża i produktów były w ubiegłym tygodniu następujące: płacono za 100 kilogramów pszenicy 8·50 zł. do10·50 zł., żyta 6 zł. do 6·75 zł.. jęczmienia 6 zł. do 7·— zł.. owsa 5·75 zł. do 6·40 zł., kukurudzy 5·50 zł. do 7 zł., grochu kuchennego 6·50 zł. do 9·25 zł., grochu pastewnego 6 zł do 6·75 zł., fasoli 7·50 zł. do 9·— zł., wyki 4·60 zł. do 5·25 zł., koniczyny 25 zł. do 51 zł., anyżu płaskiego 34 zł. do 38 zł., kminku 44 zł. do 50 zł., rzepaku zimowego 15 zł. do 16·25 zł.. rzepaku letniego 13·50 zł do 14·50 zł., rzepiku zimowego 14·50 zł. do 14·75 zł., lnianki 11·— zł. do 12·50 zł.. nasienia lnianego 10·50 zł. do 12·75 zł., nasienia konopnego 8·50 zł. do 9·80 zł.. za 10.000 litrostopni spirytusu gotowego 29·40 zł. do 30·50 zł. w. a. — Ruch towarowy na kolei Karola Ludwika wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z transportem przewozowym ogółem około 36,649.400 kilogramów i 3.325 sztuk bydła. Na tę cyfrę transportu składały się: zboża różnego rodzaju około 6,796.600, mąki i wyrobów mącznych około 424.700, nasion olejnych około 656 700, drzewa budulcowego i opałowego około 104.300, nafty i wosku ziemnego około 48.300, spirytusu około 122.900, jaj około 469.400, węgli kamiennych około 5,366.900 kilogramów, na resztę złożyły się różne towary, tudzież około 402 sztuk wołów, 2.903 sztuk nierogacizny i 20 sztuk koni. Ruch towarowy na kolei Arcyksięcia Albrechta wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z transportem przewozowym i z dowiezionemi przez inne koleje towarami ogółem 2,503.480 kilogramów i 268 sztuk bydła. Transporty składały się: ze zboża różnego rodzaju 33.320, mąki i wyrobów mącznych 27.770, drzewa budulcowego i opałowego 1,306.580, nafty i wosku ziemnego 10.180, spirytusu 750, jaj 3.630, kamieni 10.000, wapna 7·200, soli 36.688, mięsa 410, owoców 10 000 kilogramów. na resztę złożyły się różne towary, tudzież 123 sztuk wołów i 145 sztuk nierogacizny.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Paryż, 6 stycznia. (*Tel. pryw.*) Jak donosi *Constitutionel*, udała się Porta także do Francyi z prośbą, aby gabinet paryzki podjął się kroków pośredniczących i utorował drogę zawarciu zawieszenia broni.

Memorial diplomatique tłumaczy chwiejne i zagadkowe stanowisko Grecyi wobec wojny wschodniej w ten sposób, że Anglia nadzoruje Grecyę z wielką czujnością i że oświadczyła gabinetowi greckiemu, że skoroby tylko Grecya wzięła udział czynny w walce przeciw Turcyi, wystąpi przeciw niej natychmiast czynnie z wszelką bezwzględnością.

Journal des Debats zastanawiając się nad przyszłym wyborem papieża podnosi, że mimo wszystko, co zaszło między państwem i królem włoskim a Stolicą Apostolską — istnieje we Włoszech między narodem a papieżem pewna instynktowa, dla cudzoziemców wcale niepojęta zgodność, która zarówno obie strony krępuje i niejednej kombinacyi zewnętrznej kłam zada.

Paryż, 5 stycznia *Agence Havas* zaprzecza pogłosce o ustąpieniu ministra wojny Borela, który zostaje z kolegami w zupełnej harmonii co do wszystkich kwestyi.

Florencya 5 stycznia. Lamarmora umarł dziś rano.

Londyn, 5 stycznia. *Standard* potwierdza, że rząd prosił Rossyę o wskazanie warunków pokoju, dodając przytem, że jeżeliby Rossya pod pozorem, iż pokój między nią a Portą nie jest rzeczą Anglii, wymijała odpowiedź i dalej prowadziła wojnę celem zgniecenia Turcyi, rząd angielski oświadczy, iż nie może dopuścić ani zupełnego upadku Turcyi, ani bezpośredniego zawarcia pokoju między Rossyą a Turcyą.

Petersburg, 4 stycznia. Wobec głosów prasy angielskiej, wykazuje *Agence russe*, że wcale niemożliwe jest zawieszenie broni bez poprzedniego ułożenia preliminarjów pokojowych. Turcya sama odmówiła z tego samego powodu zawieszenia broni Serbii i Czarnogórze, a Rossya nie oddali się od tej zasady prawa międzynarodowego.

Petersburg, 5 stycznia. *Journal de St. Pet.* podnosi jaskrawą sprzeczność między mową Carnarvona a gwałtownem oświadczeniem *Standarda* i dodaje, że nowe, odrębne interesa, o których mówi *Standard*, nie zostały jeszcze określone. Byłoby pożądanem poznać te interesa.

Bogot, 3 stycznia. Biuletyn urzędowy: Gurko donosi o gwałtownej walce pod Bugarowem, gdzie Rossyanie zostali przez Turków z Sofji wysłanych gwałtownie zaatakowani i z trzech stron otoczeni. Po krwawej walce żołnierza z żołnierzem Turcy zostali odparci i byli ścigani.

Oddział posuwający się przez Babgórę walczył z straszliwą śnieżycą. 10 oficerów i 810 żołnierzy zachorowało a 53 zamarzło.

Oddział Następcy tronu miał utarczkę z Turkami pod Gagową. Rossyanie zaatakowali Toczpoltuk i wyparli ztamtąd Turków.

Bukareszt, 5 stycznia *Romanul* dowiaduje się, że Rossyanie mieli zająć Sofję. Szczegółów niema.

Kawalerya i inne wojska rossyjskie codziennie przechodzą przez Gałacz.

Między rządem rossyjskim i rumuńskim została zawarta konwencya w sprawie kwaterowania wojska u mieszkańców.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 5 stycznia 1877, godz. 2 15 min. Losy kredytowe 159·75, Węg. akcye kredyt 198·—, Akcye anglo-austr. 90·75, Akcye banku Union 61·25, Akcye kolei Karola Ludwika 243·75, Akcye kolei północnej 195·25. Akcye kolei południowej 74·50, Akcye kolei Alföld 111.50, Akcye kolei Elżbiety 155·50, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 118·—, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 107·50 Akcye kolei Rudolfa 115·75, Akcye kole- Albrechta —·—, Węg. oblig. państw w złocie 66·50, Galic. oblig. indemn. 86·—, Losy z r. 1864 136·25, Akcye kolei siedmiogrodzkiej 101.50, Akcye banku obrotowego 97.—, Losy tureckie 13·—, Akcye kolei węg.-galic. 92·—, Akcye kolei państwowej 251·—, Akcye banku związkowego 67·50, Rubel papierowy 1·20.$^1/_4$, Węgierskie losy 75·25, Mark niem. 59·20. Usposobienie silne.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

Wykaz osób zmarłych
w czasie od 11 do 20 listopada 1877.

Wo tecki Franciszek, syn stróża, przy c. k. komorze, l. $3^1/_2$, na płonnicę i błoniawę. — Hessler Wilhelmina, wdowa po c. k. urzędniku wojskowym, l. 49, na udar mózgowy. — Reiss Franciszek, emerytowany c. k. radca Naniestnictwa, l. 83, na wybuch krwi z płuc. — Galantowski Bartłomiej, właściciel realności, l. 81, na gruźlicę. — Daszkiewicz Anna, zarobnica, l. 38, na wadę serca. — Dacek Anna, sługa, l. 30, na zapalenie płuc. — Wiśniewska Justyna wdowaposzewcu ,l. 46, na suchoty płuc. — Witek Marya, żona młynarza, l. 33, na wadę serca i suchoty płuc. — Sierociński Antoni, syn stróża kolei, l. 7, na dławiec. — Rady Dmytro, syn kuśnierza, l. 4, na dławiec. — Wiesner Karol Rajmund, syn krawca, l. 2, na drgawkę. — Janek Jan, zarobnik, l. 53, na suchoty płuc. — Bratkowska Karolina, właść. dóbr, l. 85, na uwiąd schyłkowy. — Król Helena, córka ślusarza koleji, l. 2, na błoniawę. — Hulka Wacław, dozorca więźni, l. 59, na zapalenie płuc. — Szamota Celina, córka wdowy po radcy namiestnictwa, l. 7, na zapalenie opoń mózgowych. — Rucbenbauer Teresa, wdowa po c. k urzędniku, l. 74, na porażenie płuc. — Schön Taube, wdowa po kupcu, l. 68, na raka. — Kłosowska Petronela, wdowa po oficyaliście prywatnym, l. 67, na zapalenie płuc. — Kozourek Karol, adjunkt w pensyi, l. 75, na udar schyłkowy. — Stankiewicz Julia, bez zatrudnienia, l. 52, na raka macicy. — Kowalerski Julian, dr. medycyny, l. 48, na rozmiękczenie mózgu. — Lewicki Michał, syn właść. realności, 2 mies., na ostry nieżyt jelit. — Hell Aniela, wdowa po zarządcy ratusza, l. 54, na zapalenie gruczołu zanosnego i posocznień. — Margules Mojżesz, niewiadome zatrudnienie, l. 36, na pęknięcie czaszki. — Bryk Karolina, córka wdowy, l. 12, na gruźlicę. — Smirits Emil, c. k intendent, l. 49 na niedomykalność zastawek corty. — Kumina Jan dozorca, l. 43, na suchoty płuc. — Atlas Chaje, zarobnica, l. 63, na raka. — Przybysławska Wanda, córka urzędnika kolei, l. 10. na płonnicę. — Chodorowicz Karolina, wdowa po stolarzu, l. 51 na nowotwór w jamie brzusznej. — Zatwarski Michał, dziecko sługi, mies. $3^1/_2$ na ostre gruźlice płuc.

Lwów dnia 22 listopada 1877.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 25 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk(na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 po południu pociąg mięszany);

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 8 min. 36 (pociąg nr. 2);

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mięszany): o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano. (pospieszny); o godzinie 10 minut 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 minut 45 w południe (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Dziennik Urzędowy.

(24 3—3) **Lizitations=Edikt.**

Zl. 5040. Das k. k Bezirksgericht in Brody hat in Exekutionssache der Brodyer Stadtkomune gegen Israel Gold pto 1050 fl. 41 kr. s. N. G. in die exekutive Feilbiethung der dieser Forderung s. N. G. zur Hipotek dienenden auf den Namen des Israel Gold intabulirten auf 8996 fl. ö.W. gerichtlich abgeschäzten Realität sub. Nr. 1168 und 710 in Brody hiemit bewilligt.

Zur Vornahme dieser Feilbiethung werden drei Termine u. z. der erste auf den 24 Jänner, der 2te auf den 21 Februar und der 3te auf den 21 März 1878 jedesmal um 10 Uhr Vormitgs. hiergerichts im Bureau Nr. 4 angeordnet.

Die gerichtliche Schätzung dieser Realität und der Grundbuchsstand wie auch die Lizitations=Bedingungen können in der h. g. Registratur eingesehen werden.

Brody am 9. September 1877.

(7052 3—3) **Edikt.**

Zl. 18357. Vom Tarnopoler k. k. Kreisgerichte wird hiemit bekannt gemacht, daß bei demselben zur Hereinbringung der von Seinwell Köpel wider die liegende Nachlaßmasse des Chaim Adler ersiegten Forderung von 45 fl. s. N. G. die exekutive Feilbiethung des in Tarnopol sub. kons. Nr. 13 gelegenen 1/4 Theiles der Realität am 21 Jänner 1878 und am 25 Februar 1878 jedesmal um 10 Uhr Vormittags abgehalten und dieser Realitätsantheil an den obigen Terminen nicht unter dem Schätzungswerthe von 869 fl. 29 kr. ö. W. veräußert werden wird.

Die Schätzungsurkunde und die Feilbiethungsbedingungen können in der h. g. Registratur eingesehen oder in Abschrift genommen werden.

Von dieser Feilbiethung werden, diejenigen Gläubiger denen der Feilbiethungsbescheid nicht zugestellt werden konnte durch den ihnen in Person des Adv. Dr. Frühling bestellten Curator verständigt.

Aus dem Rathe des k. k. Kreisgerichtes.

Tarnopol den 5 Dezember 1877.

(6820 3—3) **Edikt.**

Zl. 10653. Vom k. k. Kreis= als Handels und Wechselgerichte in Złoczów wurde über Ansuchen der Theresienthaler Papierfabrik von Elissen Roeder et Comp. wider Lipa Schapira Kaufmann aus Brody in der Wechselrechtssache pto 287 fl. 10 kr. ö. W. s. N. G. am 23 Juni 1877 Zl. 5546 die Zahlungsauflage erlassen.

Da dem Gerichte der Aufenthalt des Beklagten nicht bekannt ist, so wurde auf seine Gefahr und Kosten Adv. Weisstein mit Substituirung des Adv. Ornstein als Curator bestellt.

Geklagter hat daher dem bestellten Curator seine Rechtsbehelfe zu übergeben oder selbst einen andern Sachwalter zu bestellen, widrigenfalls er sich die folgen selbst beizumessen haben wird.

Złoczów am 24 November 1877.

(6674 3—3) **Edykt.**

L. 6260. C. k. sąd powiatowy w Przeworsku ogłasza niniejszem, iż celem zaspokojenia należytości Emilii Zieniewicz w ilości 240 zł. z pn. odbędzie się dnia 22 stycznia i 22 lutego 1878, każdym rarem o godzinie 10 rano egzekucyjna sprzedaż realności pod l. 18 w Gorliczynie położonej, Teresy Kowal własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej. Cena wywołania jest cena szacunkowa w kwocie 590 zł. przy których to terminach realność ta niżej ceny szacunkowej sprzedaną nie będzie.

Gdyby realność ta przy pierwszym i drugim terminie wyżej ceny szacunkowej sprzedaną być nie mogła wyznacza się termin na dzień 22 marca 1878 o godzinie 3 po południu celem ułożenia dogodniejszych warunków poczem trzeci termin rozpisany będzie.

Wadyum wynosi 59 zł. w gotówce lub papierach publicznych. Resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w sądzie. O czem się strony sporne do własnych rąk zawiadamia, niewiadomych wierzycieli przez kuratora dra Gaberlego w Jarosławiu.

Przeworsk 30 września 1877.

(9 3—3) **Edykt.**

L. 34858. C. k. sąd krajowy w Krakowie zarządza postępowanie amortyzacyjne zgubionyj książeczki kasy oszczędności miasta Krakowa nr. 11071 na 90 złr. 14 ct. w. a. opiewającej na imię Katarzyny Korab wystawionej i wzywa posiadacza tej książeczki. aby o tem c. k. sądowi krajowemu doniósł w przeciągu jednego roku, gdyż po upływie tego czasu książeczka ta zostanie uznaną za nieważną. Kraków 21 grudnia 1877.

(41 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 5662. C. k. sąd powiatowy w Bolechowie podaje do wiadomości, że w terminach 28 stycznia, 28 lutego i 28 marca 1878 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w sądzie przymusowa sprzedaż realności pod l. 16 w Salamonowej górze, spadkobierców Jana Madejczyka własnej, celem zaspokojenia wierzytelności Jeschila Helfgott w kwocie 130 zł. w. a. z pn.

Cena wywołania 180 zł.

Wadyum 18 zł.

Resztę warunków przeglądnąć można w registraturze sądowej.

Bolechów 30 września 1877.

(7007 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2431. C. k. sąd powiatowy w Stryju podaje do publicznej wiadomości, że na prośbę adw. dr. Baczyńskiego jako prawonabywcy Jana Bizanca w celu zaspokojenia pretensyi 135 złr. w. a. z pn. odbędzie się w dniach 24 stycznia 1878, 7 lutego 1878 i 21 lutego 1878, każdym razem o 10 godzinie przed południem w sądzie tutejszym publiczna sprzedaż gospodarstwa włościańskiego w Zawadowie położonego pod l. k. 53 subrep. 35 a do małolet. Jurka Leszków należącego z chaty, stodoły, stajni. brogu i gruntu w objętości łącznej 4 morgów 3204□° wynoszącego składającego się.

Jako cenę wywołania stanowi się kwota 982 złr. w. a. jako wartość z sądowego oszacowania wynikłą.

Każdy chcący wziąść udział w licytacyi winien złożyć 10% od ceny wywołania, jako wadyum do rąk komisyi licytacyjnej, co do reszty warunków można się poinformować w tutejszo sądowej registraturze, lub w terminie licytacyjnym przy komisyi.

Stryj dnia 12 marca 1877.

(6852) **Edykt.**

L. 9001. C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Kołomyi podaje do wiadomości, że do rejestru handlowego dla firm pojedynczych, firma Leiby Enslera od przedsiębiorstwa gorzelni i wypasania bydła w Kniaziu wciągniętą została.

Właścicielem tej firmy jest Leib Ensler w Kniaziu mieszkający.

Kołomyja dnia 10 października 1877.

(6848 1—3) **Edykt.**

L. 19775. Józefa Fellera z miejsca pobytu niewiadomego powiadamia się, że uchwałą tusądową z dnia 7 grudnia 1877 l. 19775 uzyskał Mojżesz Laufer przeciw Józefowi Feller nakaz zapłaty sumy wekslowej 1000 zł. w. a., że do zastępstwa praw jego postanowiono kuratorem p. adwokata dr. Ehrlicha z substytucyą p. adwokata dra Kohna i do rąk pierw wymienionego nakaz zapłaty doręczono, zawzywa się go, by temuż kuratorowi dowodów swej obrony udzielił lub innego pełnomocnika sądowi przedstawił.

C. k. sąd obwodowy.

Sambor dnia 7 grudnia 1877.

(6853 1—3) **Edykt.**

L. 16022. C. k. sąd powiatowy miej. deleg. w Stanisławowie uwiadamia Chaję Reislę Griminger z miejsca pobytu niewiadomą, iż jej ojciec Josel Meilach Griminger w Stanisławowie 10 stycznia 1877 z pozostawieniem ostatniej woli rozporządzenia zmarł i że jej na mocy ustawniczego początku dziedziczenia prawo do spadku przysłuża. Wzywa się zatem Chaję Reislę Griminger, ażeby w ciągu roku zgłosiła się i oświadczenie swe do spadku wniosła, gdyż inaczej postępowanie spadkowe ze zgłaszającymi się spadkobiercami i z kuratorem dla niej w osobie adw. dra Szeparowicza ustanowionym przeprowadzone będzie.

Stanisławów 20 października 1877.

(6855 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 8365. W c. k. sądzie powiatowym bolechowskim zostanie celem ściągnięcia wywalczonej przez Jakoba Tasberga a względnie tegoż cesyonaryusza Pinkasa Kostmana sumy 18 zł. 30 ct. z pn. realność pod l. 247 w Czołhanach położona, do masy spadkowej ś. p. Wasyla Demkowego należąca, ciała tabularnego nie stanowiąca dnia 6 lutego i 7 marca 1878 tylko za lub powyżej, dnia 8 kwietnia 1878 zawsze przedpołudniem i poniżej ceny szacunkowej, która 212 zł., a wadyum 22 zł. w. a. wynosi, sprzedaną.

Bolechów dnia 31 grudnia 1876.

(62 1—3) **Edykt.**

L. 6966. Kęcki sąd powiatowy ogłasza, że na zaspokojenie pretensyi Wolfa Kriesera w sumie 101 zł. przymusowa sprzedaż połowy realności Michała Katańskiego w Bielanach pod l. 5 położonej w sądzie w Kętach w dniach 4 lutego, 11 marca i 8 kwietnia 1878 się odbędzie. Cena wywoławcza 298 zł. 50 ct. wadyum 29 zł 50 ct. Kuratorem niewiadomych interesów dr. Markl w Kętach.

Kęty 23 listopada 1877.

(6730 1—3) **Edykt.**

L. 34210. C. k. sąd krajowy w Krakowie podaje do wiadomości p. Henryka Komara, iż na skutek pozwu wekslowego Czesława Kieszkowskiego przeciw Henrykowi Komarowi o nakaz zapłaty sumy wekslowej 2030 zł. w. a. wydaje równocześnie nakaz zapłaty, w którym poleca p. Henrykowi Komarowi, jako wystawcy wekslu osobistego z daty 5l istopada 1876, dnia 10 stycznia 1877 płatnego, na sumę 2030 zł. w. a. opiewającego, aby sumę tę wraz z procentem zwłoki po 6 proc. od dnia 11 stycznia 1877 oraz kosztami pozwu w kwocie 4 zł. w. a. p. Czesławowi Kieszkowskiemu jako posiadaczowi tegoż wekslu w dniach trzech pod rygorem egzekucyi wekslowej zapłacił, oraz iż dla niewiadomego z miejsca pobytu Henryka Komara ustanawia kuratora ad actum adwokata Wilkosza z substytucyą adwokata Goldmana i poleca Henrykowi Komarowi, aby przeciw rzeczonemu nakazowi zapłaty. albo osobiście swe zarzuty wniósł, lub też ustanowionemu kuratorowi potrzebnych dostarczył środków obrony.

Kraków 4 grudnia 1877.

(60) **Ogłoszenie.**

L. 13927. Sąd powiatowy Bohorodczany uwiadamia, iż złożone tamże zostały w w biurze Naczelnictwa do przejrzenia arkusze posiadania, służące do założenia księgi gruntowej dla gminy Czukałówka.

Zarzuty przeciw prawdziwości tychże wnosić należy w sądzie tutejszym do dnia 21 stycznia 1878, w którym to dniu dalsze dochodzenia przeprowadzone będą.

Bohorodczany 22 grudnia 1877.

(6845) **Obwieszczenie.**

L. 28336. C. k. sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedynczych firmy Augusta Kursawe, której używać tenże będzie jako właściciel przedsiębiorstwa rzeźniczego w Biały podpisując takową: „August Kursawe“.

Kraków 26 października 1877

Doniesienia prywatne.

Z drukarni W. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, dom Wernera, l. 12.